

REGION NR 5

24.01.1988

DWUTYGODNIK RKW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” DOLNY ŚLĄSK

WYBORY DO RAD -- ALE JAKIE?

U schyłku starego roku Rada Państwa skierowała do dyskusji społecznej "Założenia zmian ordynacji wyborczej do rad narodowych." Już pierwsze czytanie wspomnianego tekstu, bez wnikania w szczegóły, ukazuje konserwatywny charakter tego dokumentu. Zapowiadane wzmocnienie, zwłaszcza przez działaczy PPR-u, "innowacyjne idee" nowych zasad wyborczych, okazały się, już po raz kolejny z rzędu, zręczanie odczesnymi fuszami politycznymi.

"Założenia" nawiązują wprost do antidemokratycznych przepisów ordynacji wyborczej do rad narodowych z 13.III.1964, proponując tylko nieznaczny ich modyfikację. Zgodnie z tą nową propozycją, prawo z kandydowania na radnych rozszerzone zostało tylko na konwenty obywatelskie przy przewodniczącym WRN. PPR zdążyła już widocznie zweryfikować "zapowiedziane" tych konwenty, skoro uzyskały one w "Założeniach" promocję wyborczą. Rozległy natomiast obszar znaczących sił społecznych: samorządów pracowniczych, spółdzielczych i zawodowych, niemieckich organizacji i stowarzyszeń oraz mniej lub bardziej formalnych klubów i grup obywatelskich, pozostali nadal poza prawem zgłaszania kandydatów na radnych.

Choć odnieść w "Założeniach" niektóre nieścisłe określenia, przewidujące alfabetycznego układu kandydatów do każdego z okręgów, jednakże i tutaj zamierzają utrzymać reglamentacyjną zasadę, ograniczając do 2 kandydatów z list osób uprawnionych do udziału się o jeden mandat. Podobny charakter posiada propozycja zniesienia ustawowej preferencji wyborczej, która w 1984 r. całkowicie "marowała" nie skreślone stawy pierwiastku z dwu kandydatów w obrębie mandatu. Jedyną odnotowaną jest również i dotychczasowa tradycja "entuzjastycznego, otwartego głoszenia" bez skreśleń różnic przez strażaków, żelazników, niektórych sepeków i innych oraz inne "ad hoc" planowane formacje poza kabiną - przy stole komisji wyborczej.

Proponuje się, po raz pierwszy od dziesięcioleci, wypełnianie aktu wyborczego obowiązkowo w posiadaniu ze osłoną, pod rygorem jego ulewiania. Wszakże te w istocie srobniające zabiegi zaliczają do wybranych szans wyborczych kandydatów na radnych, pochodzących z PPR-owskiego bloku wyborczego, którzy zostają wzmocnieni i robią swoje rozszelakowanie. Przyjmując za zapewniającą usunięcia sytuacji frustrującej w poprzednich głosowaniach tych kandydatów, którzy figurowali na pozycjach z przy spadającym na straty. Chodzi więc tylko o polepszenie dobrego samopoczucia "szlachetnych ludzi".

"Założenia" przewidują zachowanie w nieuszupełnionej formie instytucji służebnych kolegiów wyborczych, które ustaliły spośród wysuniętych przez uprawnione organizacje (..) wykazy proponowanych kandydatów na radnych jest to wyprobowany instrument pracy, obronił przy skutecznym PPR przed ewentualną przykrością "wzliźnięcia się" przedstawicieli opozycji demokratycznej do grona radnych miejskich, wiejskich i wojewódzkich. Tak więc twórcy propozycji "wyborczych" zamierzają utrzymać w przyszłej ordynacji wyborczej ów niezawodny "bezpiecznik polityczny".

Warto podkreślić, że artia sprzymienną władzę w PRL pragnie nie tylko niezawodnego zwycięstwa w "wyborach", lecz także komfortowej konsultacji społecznej. "Założenia" przewidują jej skrócenie już w dniu 15 stycznia 1988 r. Cała akcja konsultacyjna trwa będzie raptem dwa tygodnie, spośród których jeden przypada na czas świąteczno-noworoczny. I tej sytuacji "lud pracujący miast i wsi" otrzymał praktycznie zaledwie siedem dni na przeżywanie niekwestionowanego przez siebie prawa, ich wyrażenie na głos i przesłanie do rady państwa. Wskazywać się na nowi stacjonarowy. "Lud" ten stanie się poza tym przedmiotem obsługi socjotematycznej aż do granic jego percepcyjnego możliwości, przy pomocy fali komentarzy, wypowiedzi, wywiadów i odpowiedzi w gazetach, radio i telewizji.

Komunistki polscy bacznie restryktują historię i postwy społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza jego zdolność do przezwyciężenia aktywności w życiu publicznym. Trend "Założenia" skłania do wniosku, że nie oczekują ani poważniejszych kontestacji, ani zdecydowanego działania na rzecz demokratycznych wyborów. Idęby było inaczej, propozycje nowelizacji prawa wyborczego zostałyby informowane radykalnie.

Wskazywać, którzy nie zgrabili jeszcze poczucia godności i powinności obywatelskiej, powinni zdecydowanie stać się jej i ich uwolnić demokratyczną ordynację wyborczą do rad narodowych. Tego rodzaju ruch postulatów i desideratów może okazać się pomocny i wpłynąć na ostateczny kształt przyszłego prawa wyborczego. Historia nie zna bowiem społeczeństwa któregoś, los ofiarowałby prawa i wolność "na złotej tacy". Cuda zdarzają się tylko wtedy, gdy ludzie zastują sobie na wie działaniem.

Wrocław, 1.I.1988 Adam Flechar

Przypominamy o wieczności pamięci!
Adam Flechar

- Żonaty, ożeniony 17 lat, funkcjo-
nariusz SB, oskarżony na 6 lat wię-
zienia za pomoc "G" pod zarzutem
kłamstwa, przesłany w wię-
zieniu w Barczewie, adres żony:
Jadąga 10, Józefa Polskiego
19/62

Kazimierz Krauze
- kierownik w Krakowie, sku-
rzany na 5 lat więzienia w 1985 r.
zarzut "sabotaż" /przebieganie pas-
ków klinowych w autobusach, gdy
"G" wchodzi do tramwaju/. Żonaty
z dziećmi: adres żony: Kraków,
Karmelicka 4b m. 9. przebywa w
w więzieniu w Ławie Śląsku.

rodziny obu więźniów nie
otrzymują w opisie listów, kartek,
pomocy. apelujemy o pomoc i list-
ty do sąda i sąsiedztwa.

oswiadczenie KKW

©Rząd PRL znowu idzie znówu podwyżki cen podstawowych artykułów, których skutkiem będzie spadek plus realnych i dalsze obniżenie płac realnych pracowników i emerytów. Dotychczasowe doświadczenia uczy, że taki polityka wzmocnienia bytówkowe procesy wzrostu cen i inflacji przynosi, skutki społeczne będą katastrofalne: spirala inflacyjna, niepewność jutra, rosnące zniechęcenie i poczucie bezradności. Rekompensaty wspomniane przez rząd a PPR są niewystarczające i mogą być godzić dotkliwie podwyżek tylko na krótką metę.

Zapowiedziane podwyżki cen są zaprzeczeniem reformy gospodarczej, ponieważ utrwalają dotychczasową strukturę gospodarczą. I ten sposób broni się systemem centralizowanym i straszą i murmurami "Solidarność" jednoznacznie opowiada się za reformą gospodarczą, której istotą stworzenie będzie uwolnienie gospodarki z politycznego monopoli "komunisty" i przywrócenie właściwej roli mechanizmów rynkowych, a nie odgórnie narzadzane podwyżki cen.

Byt polskich rodzin ustawicznie się degraduje i nie pojawia się nadzieja rzeczywistej poprawy.

"Solidarność" domaga się od rządu PRL wycofania projektu podwyżek cen podstawowych artykułów oraz radykalnej zmiany polityki gospodarczej.

20.I.1988 Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "S"

kolegia, sądy

©9 stycznia kolegium d/s wykreślenia Wrocław-Krzyki wydziarło karę /na podstawie art. 52 par. 1 pkt 2/ HANNIE ANK ŁUKOWSKIEJ-KARNEJ 3 miesięczny arest. Postępowanie miało się odbyć dwa dni wcześniej 7 stycznia, jednakże względu na zainteresowanie /kilka dziesiątów osób/ odłożono kolegium na inny termin, który nie został ujawniony.

©Z opinii dotarły do nas /podobnie jak i do bezpośredniego zainteresowanego /informacja, że 18 III ub kolegium orzekło Władysławowi /rasyniukowi zaoznaczenie grzywnę w wysokości 50 tys. zł za udział w pikiecie domagającej się uwolnienia Hanny Łukowskiej-Karniej i Kornela Morawieckiego /25 II ubr/.

MAJOR

Walszy ciąg wywiadu Waldemara Frydrycha już dla "Regionu".

Przed Sądem Rejonowym dla Dzielnic Wrocław-Krzyki toczy się sprawa z powództwa cywilnego WUSW przeciwko Antoniemu i Tadeuszowi Lenkiewiczom oraz Bogdanowi Giermkowi o zapłatę 54 854 zł za rzekome uszkodzenie samochodu, który miał być w "akcji" dnia 11.II.1985 r.

19.II.88 pragnąc uczestniczyć w jawnej rozprawie oznajmiono, że na sali nie ma miejsca dla osób nie posiadających wezwania. Pan sędzia Szwabowski zagroził wezwaniem milicji w celu usunięcia "niepowołanych" widzów stwierdzając, że "publiczność i tak niczego nie zrozumie, gdyż nie jest to sprawa karna, lecz cywilna".

63 osoby podpisały list protestacyjny w tej sprawie do Prezesa Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, żądając przestrzegania zasady jawności procesu.

28 stycznia Wiesław Mielcarek i Piotr Goleska stanęli przed kolegium, które orzekło po 25 tys. grzywny z zamianą na areszt. Była to pierwotna sprawa przed kolegium od dnia 14.01/ wprowadzenia we Wrocławiu postępowania przyspieszonego.

13 stycznia wrocławskie kolegia wezwany przed swój majestat kilku uczestników "Miesiąca prasy katedrowej" oraz happeningów ulicznych. Obwinionym umożliwiono powołanie świadków obrony a sprawy odroczone.

prezentacja SOLIDARNOŚĆ w REGIONIE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

W listopadzie 1986 r., po utworzeniu w Odlesku TRS, przedstawiciele wszystkich aktywnych środowisk regionu powołali do życia jawnie działającą Tymczasową Radę Regionalną NSZZ "S" Śląska Opolskiego, przy tworzeniu której wybrano wariant szeregiej reprezentacji umożliwiającej uczestnictwo przedstawicielom wszystkich aktywnych środowisk regionu po to by dokonać zjednoczenia, którego nie udało się osiągnąć przed "wojną". W ten sposób TRR odgrywa rolę tymczasowego Zarządu Regionu. Rada postawiła przed sobą odbudowanie struktury związkowych sam, gdzie przestały one istnieć, usprawnienie przepływu informacji między powstającymi środowiskami, stworzenie bazy finansowej Związku w regionie. Obecnie w regionie działa 16 tajnych komisji zakładowych i grup związkowych w zakładach pracy. Rozprowadzane są znaczne składkowe /raz na kwartał 3 znaczki po 50 zł każdy/, ukazuje się "Solidarność Opolska", która dzięki powstaniu TRR nabrała charakteru pisma regionalnego, przeprowadzane są okazjonalne akcje ulotkowe - np. przed referendum przeprowadzono ogólnowojewódzki, akcje w ramach, której rozrzucono ponad 20 tys. ulotek nwookupujące do bojkotu referendum. Zorganizowano ogólnowojewódzki kolportaż wydawnictw bezrobotnych w tym również prasy związkowej. Regularnie rozprowadzany jest czas i TM. Uzupełnieniem działań Związku jest w regionie działalność przykościelnego Duszpasterstwa Ludzi Pracy: organizowanie odczytów, spektakli teatralnych i video, organizowanie obchodów rocznic /w tym również Solidarności wych/, datatnie grup samokształceniowych skupiających głównie młodzież.

- Jako autor ubiegłorocznych happeningów jestes związany sezonu, iratuluje przyznanej nagrody.

- Dostałem nagrodę przyznaną przez ... czyba Fundusz Oświaty Niezależnej, czy od takiego. Nie powiem - te 100 tysięcy uciechyto mnie, to nie miałem żadnych pieniędzy na życie.

- W swoim poetyce jesteś konsekwentny od końca lat 70. Jorsaj cyto z jego realizacją. Na pewno nie uprzyjał jej początkowy okres stanu wojennego.

- Tu nawet nie chodzi o to, że martyrologia i powaga sytuacji uniemożliwiły tę działalność. Po prostu ludzie, którzy byli związani, byli popierałi Ruch Nowej Kultury jesienią 81 w stanie wojennym dobrowolnie zrezygnowali z własnej autonomii, wiąząc się ze strukturali konspiracyjnymi. A stan wojenny można i trzeba było ukazać w krzywym zwierciadle, bo miał on w sobie naprawdę dużo śmieszności.

- Kurory zrobiły malowane na "poganionych" murach krasnoludki, ale już odbiór znaczka SEX wywołał wielkie, delikatnie mówiąc, emocje. Pozwól, że "rozliczę" się z tego poetyce.

- Przyznają się - ja ten SEX robiłem. Przez jakiś czas, co bardzo dziwne wyglądało, jeden z wybitnych funkcjonariuszy Solidarności Walczącej ze mną te SEX-y malował, a przeciwnicy SW oburzali się. Tak więc wszystkie relacje podkręcały się. Ba, temu malowanemu SEX-owi już nie wystarczyło i odcisnął pięść "niech byle kszelcenoja ślemp", gdzie też było "S", a od ostatniej litery na wierszu odcisnął odcisnął kotwicę...

- Kąpis ten z czasem ewoluował, pojawiły się dwie pionowe kreski na "S" i chorągiewka nad "f". Oza wyjaśnij te symbolikę.

- Uważam, że znakosz najlepiej wyglądał w swej pierwotnej formie. Przecież S to nie tylko symbol organizacji SW, ale całej "S", dwie pionowe kreski to symbol dolara. Zestawiają Solidarność w symbolice śpięgowsko-malickiej, to nie ulega wątpliwości, że dolary to jest światowa sprawa, która dotyczy tak naszego regionu, jak i opozycji, a również i Rosjan. Poza tym o słowo SEX określa sferę ogólnoludzkich międzynarodowych zainteresowań. Dwie chorągiewki - jedna czerwona oznacza SW, drugą czarną - Polaków. To tyle ja li chodzi o moje wyjaśnienia. Natomiast ów wysoki funkcjonariusz SW malował sam, gdyż uważał, że opozycja nastawiona jest przeciwko rodzinie i zakładowi rodzin.

- Happeningi jakie były wszyscy wiemy. Kąpis je traktował jako komentarz do całego otaczającego nas surrealistycznego absurdu. Natomiast jesienią ub.r ujawniłeś niesprzecytny talent rasowego komentatora wydarzeń w gronie opozycji. Mam ni wyli powódnie czy też reaktywowanie PPR.

- Uważam, że tworzenia, z punktu widzenia rewolucji, PPS-u to nie jest zdarzenie. Sam program jest z założenia reformulacyjny. Posiada on program dawnej partii. PPS jest to coś nowego w obecnej optyce opozycyjnej, ale nie społecznej. Wszyscy mówili o PPS-ie, a ja stwierdziłem, że tworze PPR. Niezależnie ode mnie i takim pomysłem wystąpiło kilka innych osób. Zupełnie zaskoczyła mnie mnogość napisów na murach /patrz "Region" nr 2/ i informacji, że zostałem ... sekretarzem Partii. Sytuacja jest naprawdę kłopotliwa. Dowiedziałem się, że PPR winna żądać stanowisko w sprawie podwyżk" an i ordynacji wyborczej. Obecnie przygotowujemy Zjazd. Aktyw PPR-u uważa, że PPS zdradza dewolucję i klasę Robotniczą, że to wszystko to tylko kłami do III Międzynarodówki i wielkie uprzedzenia. Gdyby doszło do Kongresu Zjednoczeniowego to byłoby wspaniale. Na pewno wyskoczy na tym Klasa Robotnicza, gdyż dowiedzieli się, że powstała Partia kontynuująca dotkne tradycje bolszewickie. Sam popatrz jak to ładnie wygląda - PZPR(2).

- W okresie inojujnym obu partii, guy trwały "podchody" do ludzi z nazwiskami jedna towarzyszyki z PPS-u mówiąc o Kuroniu stwierdziła, że "Jacek nie wieśni do właściwego tramwaju". Po pewnym czasie dowiedzieliśmy się, że wybrał on waz "tramwaj". Krosi to wyrażenie, co sam podkreśla, wyrażenie dla kobiety, ale nawet ten argument nie jest w stanie odciążyć propagandowego sukcesu PPR-u. oprout przeciwnie...

- Tak. Oczywiście... w PPR jest dużo atrakcyjnych kobiet. Na Jacek kuronia pewna dama zrobiła olbrzymie wrażenie i on jako człowiek, który od wie lu lat odiera się o ruszy dysydelskie, lewicowe i jakiej takie, jest już nie tylko grzesem politycznym, ale wielkim sukcesem, sukcesem. On już nie musi zastanawiać się czy jest to "właściwy tramwaj", czy nie. On sam stanowi już klasę, instytucję konsensusu etnicznego. Żeby udzielił wywiadu, dziennikarze przyjeżdżają mu wiski. Na tej samej zasadzie stwierdził on, że jednak PPS to nie jest ten klasy wiskowy. Poza tym jest on osobnym publicystą, nie ulega wątpliwości, że otrzymał dużo namieszad. Byłoby, że to mieszanie ma charakter pozytywny, bo dziennik dysydencka /ja samo SKS-owskiej przeszłości - nie dnam się na tym polega na uaktywnianiu. A to Jacek robi znakomicie - jest to wysi i osobowość.

- Jednak nie wyobrażaj sobie, żony bokolwiek mogło adominować aktywność happeningotwórczą, no, może z wyjątkiem Wielkiego Piątku, który wypadł niezbyt fortunnie bo 1 kwietnia...

- Tak, na szczęście to czyba jedyny problem. W wierzący kalendarz onczy wpisów nasze święta i obchody np. Dzień Kosmonauty, czy też Międzynarodowy Dzień Tajnika. To drugi lapres, piątejaj ni 1 marca. Byłoby bardzo niegrzeczne, gdyby zaprosił KGB, FBI te bardzo namówiane służby. A nasza rodzina na pewno nie nawali. Oni są najbardziej pewni. Jeżeli robimy jakiś happening, to co do WUSW nigdy nie miałem żadnych zastrzeżeń. To jest naprawdę rzetelna instytucja.

- Pozwolisz, że tym ukoniec w stronę naszych ideowych i bezideowych, mundurowych i bezmundurowych funkcjonariuszy zakończymy rozmowę. Dziękuję.

OWRODZE TANIEJ, RZECZY DROŻEJ

Zaczęło się 20.10 w gotowości bojowej, centrum miasta przepięknie miięją, w sklepach masowe wykupowanie towarów. Oficjalne otwarcie sezonu podwyżek cen.

Rozpoczynają się konsultacje z OPZZ. Dla na wóół wtajemniczonych pojawia się dokument Ministerstwa Finansów, w którym szokują procenty wzrostu cen rozmaitych grup produktów, lecz nawet dla laika podejrzane wydają się ich podsumowania związane z rekompensatami. Niezwiązkiem także podpady, lecz były to tylko cyfry rzucone masom na pożarcie. Rząd żądka ustąpił przed żądaniami. Rola OPZZ jest tu ciekawa - miięją się bowiem między "rodowicie" przynależnym dyrekcji z Biura Politycznego, własnym aparatem działającym zaciekle do władzy i profitów, a naciskiem ze strony kilku milionów związkowców i konieczności minimalnej, choćby wiarygodności wobec nich. Walczą więc dzielnie, wyrwują władzy z gardła kolejne tysiące złotych rekompensat, narzucając beznadziejność kolejnych podwyżek cen, które naręcają tylko inflację. Lecz sam mechanizm wykasku pozostaje w cieniu, naswadgo i zanegowan - nielsza.

Uzasadnienie jest stare jak sama socjalistyczna reforma: brak towarów i nadmiar pieniędzy. Cel - skirwidowanie dotacji. Należy rozwinąć ten mit. W 1986 dotacje stanowiły 9 % całej wartości dóbr i usług sprzedawanych przez sektor socjalistyczny. I onos rozkładają się one nierównomiernie na różne dziaidainy /22 % wartości produkcji w przemyśle wydobywczym, 14 % w miięnym, 50 % w mleczarskim/ - to oczywiste jest, że dla ich skirwidowania wystarczą by znacznie mniejszy wzrost cen niż ten, który się nam proponuje. Lecz nie! Przy wzroście cen rosną także... dotacje! I to wiięcej, niż gdzie cen w ogóle nie zmieniają, świadczy to o całkowicie szkaraniu obrazu gospodarki, jaki proponuje nam władza. Jasny przeciek jest, w jakiej studni topione są pieniądze, skoro cała ta "operacja cenowo-dochodowa" wcale nie przyniesie zmniejszenia deficytu budżetowego /czytaj: nadwyżki wydatków/ - w nad wzywuali, które w ubiegłym roku pokryto nadrukowaniem dwustu miliardów złotych/. Pożowie wybiężeli zmniejszenie tego rocznego deficytu o 100 mld, gdyż miał się on w stosunku do wielkośćrocznego... podwoić! Strona rządowa wyraża na to zgodę.

Ta studnia wydaje się być głęboka i przepastna, jeśli przyjrz się podatkowi, jakim władza obciąża gospodarke. W 1986 r. oceniano je na 26 % wartości sprzedawanych dóbr i usług. W sw sumaryczne cyfry - astrakcyjne, gdy przyjrzymy się tym wielostopniowym podatkom zakamuflowanym w cenie detalicznej. Należy one do najwyższych w świecie. Kupujemy za 500 zł książkę wpłaca na skarb państwa 170 zł, z każdego 100 zł zapłaconych w spółdzielni lekarskiej 60 zł zabiera budżet, oświełek kupujący kolorowy telewizor za 230 tys. zł oddaje miięchowi 123 tys. Szczególnie wysokie podatki obciążają produkcję rolną /traktory i maszyny rolnicze, opłaty i podatki nakładane na ogrodnictwo szklarniowe itp./ Jest to metodyczna grabież własnego społeczeństwa, któremu odbiera się w ten sposób powinną opłat i tak zoyt niskich zarobków.

Wynika z tego, że dotacje to fikcja, przydatna przy wsmianianiu własnej nieuczciwości gospodarczej w poczucie winy w społeczeństwie, do którego "rząd wiesznie dopłaca".

Korci się, żeby rozwinąć wstydlive miłosierdzie i przy dzisiejszej "operacji cenowo-dochodowej" rozliczyć ekipę Jaruzelskiej z sukcesów poprzednich menawerów finansowych. Od 1982 r. ten rząd /od którego dla bezpieczeństwa odsunął się sam generał/ i ta partia kroczy zwycięsko od jednej takiej operacji do drugiej, lecz jedynym efektem jest - kolejna podwyżka. Czy nie dość tych sukcesów? I czy na miejscu będzie przywołanie o zapewnieniu rządu z początku 1987 r. że roczny przyrost cen nie przekroczy 9,6 %? Już wtedy wydało się to fikcją. Przewidywany wzrost kosztów utrzymania ustalid można było według podwyżek płac w resortach spraw wewnętrznych - wyrosły one 30 %. I rzeczycielnie - koszty utrzymania według ogdowanych obliczeń wzrosły o 27 %, a płace realne spadły o 9 %. Jakie są dzisiaj podwyżki w 86?

Jednocześnie tanieje nasza praca. Przed reformą gospodarczą w 1980 r. płace wynosiły 10,8 % globalnych kosztów produkcji w przemyśle PRL. Po pięciu latach reformowania na płace przypadało już tylko 9,5 % kosztów produkcji polskiego przemysłu. I owyllisowanych krajach "kapitałistycznego wyroku" płace stanowią 30-40 % kosztów produkcji. y znajdujemy się wśród krajów najniższej cenowych w świecie ludzkiej pracy.

Wyjaślenie wszystkich jest już jasne. że podwyżki cen nie zmieniają nic w mechanizmach gospodarki realnego socjalizmu. One ich w ogóle nie dotyczą, jedynym celem jest bowiem drenaż, czyli ogoloczenie klasenni potencjalnych klientow. Wprowadza się je po to, by uniknąć negocjacji przez komunistów wycena, by nie zwiększają ilości wyprodukowanych towarow, zmniejszają natomiast rzeczywiste społeczeństwa. Gdyż brak towarow rynkowych to permanentna cecha socjalistycznej gospodarki niedoboru. Rozdzielanie zaś wiecej oca wycenach odn doczesnych - to podstawa kontroli władzy nad społeczeństwem. a także własnym aparatem. Ow brak jest cechą stałą i ładną, najbardziej drobiazko nawet podwyżka nie jest w stanie go zmniejszyć. Jejo źródłem jest bowiem podaż o całej produkcji narodowej na artykuły konsumpcyjne - zto dla rządu konieczne - i wazniejsze dla wytwarzania środków produkcji, sroczejnia, zaspokajanie potrzeb ZBR i własnego aparatu. Ta pierwsza grupa produktow minimalizuje się i uszczupla do granic możliwości wiaznie przez podwyżki cen i obniżanie płac realnych obywateli.

Woczyje o przesunięciu produkcji z pierwszego dziazku do drugiego, czyli o zupiesnieniu siebie, władza podejmuje w oblicach największego zagrożenia - tak było w 1956 i 1970 r. I tylko ogromny nacisk może spowodować dziazalnosc komunistycznej gospodarki choć trochę na ziemi. Dla poprawy sytuacji społeczeństwa wystarczy nawet lekkie wzmocnienie opresji w sektorze prywatnym. Lecz odbyłoby się to kosztem utraty kontroli władzy nad wszystkimi i wszystkimi, toteż wycofuje się, gdy tylko może, ze wszystkich koncesji udzielonych społeczeństwu w chwili jej oszambienia.

Wcy nastąpi wybuch niezadowolonia społecznego z powodu podwyżek? Tak zdarzył się może, ale nie musi. Jednak z odcien opinii publicznej wynika, że

spotkanie

16.01. 22.00 w /Przysniuk i Barbo

ra Labuda) spotkali się w Warszawie z delegacją kierownictwa GPUT, centrali związkowej, która wapiera nisz ruch od pierwszych dni strajków sierpniowych. Francuzcy przyjadnie żywo interesowali się zarówno stopniem zorganizowania "Solidarności" jak i sprawami ekonomicznymi oraz politycznymi kraju /podwyżki, poszkiabające się ubóstwo, napięcia społeczne, represje, szerokie terytorialny/. Z uznanieniem mówili o politycznej taktyce "S", zaś z dużą dozą sceptycyzmu o możliwości szybkiej poprawy sytuacji jow krajowej w Polsce.

Wielki pracz

22.01 na żądanie zakogi "Archimede sa" odbyło się w fabrycznej świetlicy niezwykłe burliwe zebranie z dyrektorom naczelnym zakładu. Pracownicy protestowali przeciw niesprawiedliwemu podziałowi podwyżek płac i żądali zmiany przedłożonego przez dyrekoję rozdziału stu milionów zł, z czego na poszczególne grupy pracownicze miało przypaść odpowiednio /w tysiącach na osobę/: 3-5 - dla zatrudnionych w produkcji - głównie w systemie akordowym - w sumie 36 mln. zł/, 5-7 - dla zatrudnionych w administracji, 9-10 - dla zatrudnionych w pionie technicznym, 14-19 - dla dyrakcji. Negocjacje z naczelnym nie daly żadnych rezultatow, gdyż ten stracił, że rozstrzygnięcie sporu leży wyczenie w kompetencji dyrakcji 3/5 ekonomicznych, który tego dnia pracował /oczywiście/ poza Wroclawiem. Czechy na finaln sprawy.

WYBORY RADY PRACOWNICZEJ PAT

ew listopadzie ubr. upłynęła kadencja Rady Prac. PAT. Skład osobowy ustępującej Rady niewiele odbiegał od składu wybranego przez zebranie w 1981 roku. Przed wygaśnięciem mandatu Rada powołała Zakładową Komisję Wyborczą. W jej skład weszli pracownicy niezrzeszeni w jednej oficjalnej organizacji a cięszacy się poparciem i wufaniem zakogi, jak również osoby co do przynależności których nie ma najmniejszej wątpliwości. Taki skład gwarantował uczciwe przeprowadzenie wyborow, jak wiadomo oświełek istota ukłonna ...

KZ PZPR na specjalnym posiedzeniu egzekutywy stwierdził: wybory są elementem walki politycznej! Dlatego musimy zrobić wszystko by przeciwować do tych ołak jak najwięcej swoich ludzi, nie możemy oddać pola Solidarności bez walki! ...

Nimo uciążliwych starań, partia poniosła porażkę - na 18 członkow Rady Pracowniczej jedynie dwóch legitymuje się przynależnością partyjno-noczwiazkową. Wybory przeprowadzono demokratycznie co zakładało towarysz z KZ PZPR, natomiast pracownicy zakładu stwierdzili, że po wyborach członkowie PZPR nieco spokojnieli - stali się jaksy bardziej ludzcy ...

Na 1490 pracowników zatrudnionych w PAT do niezwiązkow nalezy 390 zatrudnionych / 198 wstytowych - 192 fizycznych/. Przewodniczący Zbigniew Kłochal /pobierający pensję w wysokości 35 tys. + 7 tys. zł funkcyjnego/ uskarża się na odcywy członkow z niezwiązkow.

El sekretarz PZP PAT-ow. Szymwielski otrzymał 400 tys. zł pożyczki budowlanej, w czasie, gdy skład jest w niezwykłej trudnej sytuacji finansowej. Od 1982 roku jest to i kredyty udzielony w/w towarzyszkowi.

podgląd

KOZYŁA Z JURZYM GIEROJEM

- Jak Pan ocenia sytuację w Polsce?
- Obserwuję stale i pragnę się. Czasami mam wrażenie bezradności. Obawiam się niekontrolowanych wybuchów społecznych w rezultacie podwyżek cen. Może nawet tej zimy, jeśli stać się...

gdzie to zima przy wiecach...

- Jeżeli będą wiece, wystarczy, że będą wyłączenia. Ale widzę i pozytyw: rozwój prywatnego sektora mimo trudności czynionych przez średni szczebel aparatu władzy. Zainteresowanie samorządami, choć słabe, to też pozytywne zjawisko.
- Jak na tym tle rysuje się stanowisko opozycji?
- Cóż jej działalność, jak i Kółca, wydaje się nastawiona na dialog z władzą, a nie na kontakt ze społeczeństwem. Nie dostarczą tego ani prasa, ani Wałęsa. Kościół przesłania swoje sprawy na cel.

- A co, według Pana, powinna robić opozycja?
- Trudno mi atąd doradzić. Ale widzę, że weszła się do liberalizacji, a zapomina o niepodległości. Spuszczają się z oczu ten główny cel i wykorzystują go nie, oważni demagogi.
- Pana ocena emigracji politycznej?
- Najbardziej negatywna. Rozbicie, skłócenie osobiste, aby być wysłuchanym. Najnowsza emigracja formowała się w okresie wyjątkowo dobrej koniunktury. Nie przywykła do pracy. Teraz zainteresowanie Polską spada i rysuje się katastrofa.

/PSA nr 2/88/

krótko

300 grudnia trwa pełna rotacja w koszarach na Sztolcu. Transportery pancerniczne, które pokryte są piankami, stoją odsłonięte. Okresowo przebiegać silniki. Do skotów i BWP zamontowano "pługi" do rozbijania barykad.

30 stycznia do września 1987 roku w Śląskim Okręgu Wojskowym odnotowano 14 "wypadków" śmiertelnych, z których 7 miało miejsce w czasie służby wartowniczej, a 4 to samobójstwa.

31 stycznia w Wałbrzychu SB zatrzymano na 48 godzin troje działaczy PPS-u Zuzanna Dąbrowska, Piotr Ikoniczka i Andrzeja Kowalskiego.

zapraszamy

31.01 o godzinie 13 w kościele św. Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy odbędą się zakończenie karnawału na ulicy Świdnickiej, w stylu wielkich karnawałów Rio, Las Vegas czy San Paulo. Zapraszamy mieszkańców Wrocławia do wzięcia udziału w tej zabawie. Przejść w szalowej masce, w stroju karnawałowym, Korowod przebiegną ruszy spod zegara przy przebiegu poziemnym.

Redaktor: Ruch Społeczny "Solidarność" Redaktor odpowiedzialny: Adam Krzycki Druk: Niezależna Karasza Wydawnicza "Ognisko"

POTWIERDZENIA

Zech 20 tys. na RKW
Kwartalnik Kultury Niezależnej 50 tys.
na Ruch Nowej Kultury
ZOPIA 500

DZIĘKUJEMY

"Region" dziękuję Jarodzie z PAT u polonistce i tow. Adasiowi i proszę o dalszą współpracę.

cod się w naszym społeczeństwie dzieje, ugniół młotem Jani pułkownika Kwiatkowskiego z rękami ułożonego roku wiać się o iluminację, a warty cie społecznego niepowolenia. Jako bardzo zły ocenilo sytuacji: gospodarczo 70 a Polaków, 47,5 % uważa, że 1988 r. będzie gorzej od poprzedniego, nadzieja na poprawę ma tylko 17 % badanych. /ostatnim sondażem nastąpiła też radykalna zmiana nastrojów. Od sierpnia do listopada zmniejszyła się /z 42 do 13/ osetka ludzi ocenijających społeczeństwo polskie jako niepokojne, podwoiła się /z 43 do 81 %/ - postrzegających je jako niepokojne. O połowę mniej ludzi wykazuje pojędenie się z losami, 44 % twierdzi, że nieplęcia społeczne nasiliły się, a co słodzy Polak sądzi, że nieuchronny jest wybuch społeczny.

Władza śledzi zatem na kotle o wysokim ciśnieniu, kolejne dokonywanie pracy może spowodować katastrofę. Komunistki nie chcą wyrzucić się ani odrobiny władzy, a cierpliwość społeczeństwa dochodzi do czerwonej kreski.

Oskar de Lange

DOKUMENT

W trzy lata po napisaniu ukazała się nakładem Inicjatywy Wydawniczej Aspekt książka Stanisław Stefaniński /pseudonim/ "Solidarność na Dolnym Śląsku". Praca ta była wydana jako 8. tom archiwum Solidarności - serii wydawanej przez Niezależną Oficynę Wydawniczą "Owa" i poświęconej działom KZZ "Solidarność".

Stefaniński jako pierwszy w kraju historyk podjął się trudnego zadania opracowania dzieł Związku w regionie. Praca ta może być teraz wzorem dla specjalistów zajmujących się dziejami innych regionalnych struktur "S".

Obszerna, licząca 280 stron arku książka zawiera ponadto 2 mapy: jeden zawiera 55 dokumentów /ocenz., ulotek, oświadczeń, wywiadów/ oraz 37 zdjęć skądinądyczych się na drugi aneks.

Książka mówi nie tylko o wydarzeniach między sierpniem a grudniem - rozdział pierwszy pokrótce przedstawił inicjatywy niezależne na Dolnym Śląsku przed 1980 r. Kolejne rozdziały w porządku chronologicznym zawierają opis działalności "Solidarności" na Dolnym Śląsku - budowanie Związku, konflikty z władzą i. Od tego układu odbiegają rozdziały "Katalizator "Solidarność" będący próbą monografii działalności informacyjnej Związku obejmującej czasopisma, wydawnictwa, wiece i Ośrodki Prac Społeczno-Zawodowych. Te części książki ze względu na wąskość problematyki można potraktować jako wstęp do opracowania monografii o wpływie działalności informacyjnej "Solidarności" i innych instytucji działających między sierpniem a grudniem na przemiany świadomości Polaków.

Książka Stefanińskiego wymyła uzupełnień i sprostowań, miejsce na nie znajdzie się niestety w czasopiśmie o znaczeniu większej ogólności. Niemniej nie odmówi to wysokiej oceny pracy.

Ola czytelnika lektura tej bardzo poszukiwanej publikacji stwarza możliwość spojrzenia na wydarzenia, które dokonywały się w dziejach Polski, a skupiały się na Śląsku.

Wydawcy i czytelnicy życząc trzeba jak najszybszego drugiego /poprawionego i uzupełnionego/ wydania "Solidarności" na Dolnym Śląsku".

Stanisław Stefaniński - "Solidarność na Dolnym Śląsku". seria archiwum "Solidarności". INA, Wrocław 1986 /faktycznie 1987/, s.280, cena 1000-20.

HOMO HOMINI CHROMEINI

PAIS: O 1988 i KUCZER A.O. 1988

Z 1 sierpnia 1 stycznia 1988 roku uzniesiono najniższą płacę w gospodarce narodowej do zarobkowej wysokości 9 tysięcy złotych. W zeszłym roku wynosiła ona 7 tys. przy minimum socjalnym około 12 tys. To nie pomysł. Państwo komunistyczne wyznaczyło najniższą pensję w wysokości 55 % minimum socjalnego! W roku bieżącym najniższa pensja wzrosła o ok. 29 %. Ponadto jednak według oficjalnych danych koszty utrzymania mają wzrosnąć o znaczną część więcej niż te 29 % /ceny urzędowe podstawowych artykułów żywnościowych średnio o 40 %, energia elektryczna, ciepła woda i najgorsze - od 50 do 100 %, wyciek kasy - 200 %/ niespełna sytuacja najmniej zarabiających ulepiła dalszemu porażeniu.

W tym kontekście na ponurą kpinę zakrawają dobiegające ze sfer rządowych głosy o Polsce - państwie nadopiekuńczym, o rzekomo nadmiernie rozbudowanym systemie opieki socjalnej, o zbyt kosztownym parasole rozpiętym nad najuboższymi. Poż ta minimalna płaca to nic innego jak bezwzględna ultimatum: jeśli nie masz "chłodu", "dojść", "układów" czy w ostateczności kolejszego zarobku do roboty na półtora etatu - dokradaj do pensji albo zdyknaj z głodu.

Towarzysz pułkownik /w cywilu docent/ Stanisław Kwiatkowski, szef CROŚ, twierdzi, że w społeczeństwie naszym u pracy roku 1988 tylko 17 % oowwate-li jest optymistami, natomiast 47 % patrzy w przyszłość zdecydowanie pesymistycznie.

Do tych ostatnich należy rodzina obywatela /a może znów towarzysza ?/ Edwarda Diebka. First Lady lat 70, siynna Stasia, poskarżyła się w prasowym wywiadzie, że nie może związać końca z końcem, bo jej mąż, "który ty-le zrobił dla Polski" /sic!/ otrzymuje zaledwie 60 tys. emerytury. Zaled-wiel ileż trzeba mieć tupego, ileż pogardy dla współobywateli i ich codziennych kłopotów, by coś takiego powiedzieć publicznie. Bożocie, powiada niedokładnie pani Dierek, wystarczy i te statystyczne 12 tys. emerytury - my ariстокracja ducha o rozbudzonych potrzebach wyższego rzędu, cierpiamy niedostatek przy tysiącach ociemnialeńców.

o problems, na Dierek. Przed laty pracowałam obiętło zdjęcie szwedzkiej królowej -atki pracującej na pół etatu w sztokholmskim domu towarzyskim w charakterze kasjerki. Polaka nie jest podobna -i-iaj demokra-tyczna, więc na pewno Pierwsza Dama PRL-u pozwoli dorobić do emerytury godującym Diekiem, Budowniczy Drugiej Polski mógłby wpaść w niemoję kłopot w Wasze Katowice, a szanowna małżonka byłaby na swoim miejscu /ten znak i styl!/ w sklepie silynya - krak mę, alech i ona sobie lakt nie.

Konstanty